

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Lilianny Kurek, pt.: *Twórczość literacka Amazonek. Między terapią a sztuką. Studium przypadku*, napisanej pod kierunkiem naukowym dr hab. Małgorzaty Czerwińskiej, prof. UZ, na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Zielonogórskiego. Drugim promotorem był dr hab. Bogdan Idzikowski

Wszelkie niemal recenzje i oceny sporządzam stosunkowo szybko. Wiem bowiem jak niecierpliwie wyczekuje się na nie. Nie inaczej postąpiłem w przypadku pracy mgr Lilianny Kurek. Po pierwszym czytaniu odłożyłem manuskrypt na czas namysłu i refleksji, by zajrzeć do niego raz jeszcze i z życzliwym nastawieniem napisać o tych wszystkich wątpliwościach, które mnie naszły w trakcie lektury. Dlaczego życzliwie? Ponieważ niniejsza rozprawa zasługuje na takiego, a nie inne podejście. Po wielokroć warto się nad nią pochylić i podjąć próbę twórczej oceny. Mogę tutaj jedynie przeprosić za zwłokę, ponieważ obiecywałem recenzję na pierwszą połowę stycznia. Nie mam również pewności, czy dzieło zyska na jakości po uwzględnieniu moich uwag. Zależać będzie to od Autorki.

Człowiek, jako podmiot wolnych działań, powinien nie tylko umiejętnie korzystać z darowanej pomocy, ale również obdarzać nią innych, którzy w danej chwili, być może bardziej niż on sam jej potrzebują. Stąd też usilne dążenie ludzi do łączenia się i stowarzyszania na rzecz wspólnych działań, a także promowania, podtrzymywania i przywracania dobrego funkcjonowania i prawidłowych relacji w określonych społecznościach. Dużą rolę w tym odgrywają grupy samopomocowe, jako wyraz poszukiwania sposobów radzenia z problemami, dla tych wszystkich ludzi, którym los nie sprzyja i, którzy własnymi siłami nie są w stanie temu podołać. Aktywność osób wykazujących się bardzo silną motywacją działania, przejawiających duże osobiste zaangażowanie tym, co robią, jest wartością samą w sobie, powodem nieustającego zainteresowania wielu badaczy teoretyków i praktyków. Analogicznie jak w przypadku wtapiania się w ten nurt szeroko pojętej sztuki, która poprzez chociażby rozładowywanie napięć i niepokojów staje się niezbędnym sposobem osiągnięcia równowagi między

organizmem a środowiskiem. To również rekompensowanie braków realnego życia, zaspokojenie niezrealizowanych pragnień i potrzeb. Twórcze wyrażanie natomiast, wymagające różnych form aktywności fizycznej i umysłowej, to sprawdzony sposób radzenia sobie ze stresem, niepowodzeniami, niekiedy załamaniem. Przyczynia się zatem do podtrzymania odporności psychicznej, pobudzania procesów psychicznych, wprowadzając między nimi porządek i równowagę. Umożliwia dokonanie zmiany tych mechanizmów i struktur osobowości, które są mniej wartościowe na te, które są bardziej znaczące i istotne. Uświadamia potencjalne możliwości, zwiększa poczucie własnej wartości, budząc tym samym zaufanie do siebie. Stanowi zatem znaczący czynnik psychologiczny w poszukiwaniu i odkrywaniu prawdy o sensie życia, określenia swego miejsca i roli. Uprawianie sztuki, dzięki jej wielorakim wartościom, zwiększa potencjał mądrości życiowej, pozwala wszechstronnie orientować się w rzeczywistości, wzbogacając tym samym swoją duchowość. Nabiera szczególnego znaczenia w przypadku osób chorych, z niepełnosprawnością.

W aktywności twórczej osoba doświadczona chorobą odzwierciedla swoje uczucia, stany emocjonalne i potrzeby, komunikując o nich odbiorców. Umożliwia pokazanie się, daje szansę na samorealizację. Tworzy tym samym płaszczyznę pozytywnego integracyjnego przenikania ze społeczeństwem, porozumienia, przezwyciężenia poczucia odrębności, a niekiedy samotności.

To pozytywne oddziaływanie sztuki na psychofizyczne i społeczne funkcjonowanie osób chorych w procesie rehabilitacji, jako szczególnej wartości, niewątpliwie jest powodem nieustającego zainteresowania tą problematyką. Tym bardziej, gdy psychospołeczne funkcjonowanie osób z chorobą nowotworową jest przedmiotem nieustannego zainteresowania badaczy, ukierunkowanego na rozpoznanie specyficznych problemów tej społeczności. Należy do złożonych, a tym samym ważnych obszarów poszukiwań badawczych. Narosło wokół tej problematyki wiele spornych zagadnień, by nie powiedzieć kontrowersji, wymagających obiektywnych analiz, o które zawsze trudno, gdy w grę wchodzi uproszczone wyobrażenia i schematy, wynikające najczęściej z braku wiedzy o potrzebach, możliwościach i trudnościach osób chorych onkologicznie. Nauka pełna jest eksploracji okazjonalnych obszarów problemowych, zwłaszcza spontanicznego podłączania się do nośnych, żeby nie powiedzieć modnych zagadnień, nierzadko odwołując się do nich jako szczególnego zjawiska, chociaż częściej poprzez powroty do rozstrzyganych już problematyk, nadając im nowe, coraz płodniejsze impulsy. Każda tego rodzaju inicjatywa naukowo-badawcza, jeśli niesie sobą pierwiastek tejże płodności, a inaczej oryginalności, warta jest wspierania. Szczególnie, gdy większość z owych przedsięwzięć nauk społecznych sytuuje się

w dynamicznie rozwijających się obszarach z pogranicza ich licznych dziedzin i dyscyplin opisujących przemiany cywilizacyjne, społeczne i kulturowe świata. Nie pozostaje nic innego jak wspierać tego typu inicjatywy naukowo-badawcze. Rozprawa doktorska Lilianny Kurek wychodzi naprzeciw temu wzrastającemu zainteresowaniu. Usytuowana jest w nurcie tych empirycznych eksploracji, gdzie poprzez swoje oryginalne podejście badawcze oparte na bogatej strukturze poznawczej, w tym metodologii badań, godna jest poznania i dyskusji, najlepiej realizuje się pod postacią mojego ulubionego schematu: poznaj, zrozum, pomóż. Jeśli miałbym już w tym miejscu wydać opinię o niej, to zarówno ocena zawartości merytorycznej i wartości naukowej pracy, zwłaszcza takich jego elementów, jak: ogólna ocena treści, poprawność definicji, określeń i nazw, jak i stwierdzenie czy poziom pracy odpowiada jego przeznaczeniu, upoważnia do stwierdzenia o charakterze wielce pozytywnym. Czy poszerza zatem owe zainteresowanie w sposób oryginalny i twórczy to pytanie na które poniżej odpowiem.

Przygotowana dysertacja jest bardzo obszerna, bo liczy 468 stron maszynopisu. Ta wielowątkowa praca, wszechstronnie ujmująca omawiane zagadnienia, stara się uwzględnić najistotniejsze, chociaż nie zawsze najnowsze koncepcje i publikacje badaczy cieszących się powszechnym uznaniem. Całość treści została podzielona na trzy części, poświęcone kolejno: istocie funkcjonowania psychospołecznego kobiet po mastektomii i ich aktywności twórczej, metodologicznym podstawom przeprowadzonych badań oraz prezentacji uzyskanych wyników. Taki podział zawartości merytorycznej pracy wydaje się być trafny i adekwatny z punktu widzenia problematyki będącej przedmiotem analiz Autorki. Proporcjonalność poszczególnych rozdziałów została uwzględniona.

Sformułowanie tytułu w miarę czytelnie powinno antycypować model badań. Czy zatem przystaje on do jej zawartości merytorycznej? Chciałbym powiedzieć, że tak, na co wskazywałaby struktura pracy; poprawna ze względu na podjęty temat, gdzie część teoretyczna wiąże się z częścią empiryczną i w zasadzie dobrze wprowadza czytelnika w podjętą problematykę. W rzeczywistości, jak sądzę, jest nieco mylący, ponieważ rzecz nie odnosi się jednoznacznie w całości do dokonań do podstawy tytułowej, czyli „twórczości literackiej Amazonek”, jej perspektyw i usytuowań oraz oceny przedsięwzięcia, chociaż niewątpliwie tak i to w ogromnym zakresie, ile bardziej do drugiego członu tytułu, a mianowicie: „terapii i sztuki”. Jest bardziej kompleksowa, co wynika z jej zawartości merytorycznej tak części metodologicznej, jak i analitycznej. Wskazuje na to przede wszystkim dobór aparatury badawczej, ukierunkowanej w stronę nauk społecznych, a nie nauk humanistycznych, z czego w tym przypadku należy się tylko cieszyć. Autorka stara się

przekonać czytelnika do swojego punktu widzenia modelu badawczego, ale w moim przekonaniu jej zbiegi nie są na tyle wystarczające i jednoznaczne, na ile można by nadać inny tytuł pracy, niż: *Między terapią a sztuką. Twórczość literacka Amazonek. Studium przypadku*. Wartość pracy nie zostanie pomniejszona, jeśli tytuł pracy zostanie zawężony, tym bardziej, że uwaga niniejsza nie ma wyłącznie charakteru korygującego, prowokuje bowiem do postawienia pytania o zastosowany model badań, o czym będzie mowa w dalszej części recenzji. Autorka postąpi jednak wedle swojej wiedzy, doświadczenia i intuicji badawczej.

Chciałbym napisać, że „Wstęp” jest ujęty holistycznie, napisany solidnie i ze znanstwem, gdzie zastosowana formuła bardziej by wskazywała na przedmowę, czym w rzeczywistości powinna być, skutecznie zachęcając do lektury, ale widocznie moje oczekiwania rozminęły się z rzeczywistością, pragmatyką życia, gdzie wstęp sporządzany jest zazwyczaj na sam koniec pisanej rozprawy. Oprócz celu pracy, lakonicznie zaprezentowanego, znajduje się jedynie autorska prezentacja zawartości merytorycznej dysertacji, i to tuż po „Spisie treści”, do którego czytelnik sięga w pierwszej kolejności. Mówiąc wprost, oczekiwałem nieco „ambitniejszej” prezentacji podjętej problematyki, swoistego, acz skrótowego wprowadzenia w nią. To, że Doktorantka była w stanie osiągnąć pożądaną efekt świadczy zawartość merytoryczna przedłożonego manuskryptu.

Cztery rozdziały teoretyczne: „Amazonki i ich psychospołeczne funkcjonowanie”, „System wsparcia”, „Stowarzyszenie „Amazonki” oraz „Aktywność twórcza/literacka Amazonek – sztuka i terapia”, zawierają w miarę szczegółowe studium literatury przedmiotowej i wszelakich materiałów o charakterze formalnym i prawnym, czyli analizy podstawowych dla pracy pojęć i teorii oraz swoistego rodzaju refleksje nad nimi, tak w odniesieniu do medycznych i psychospołecznych determinant funkcjonowania osób z chorobą nowotworową, jak i najważniejszych problemów związanych z ich leczeniem, rehabilitacją i terapią, przeprowadzone „metodą opisowo-krytycznej analizy źródeł (literatury przedmiotu)”, z dominującym udziałem pozycji polskojęzycznych, co w zasadzie jest zrozumiałe, zważywszy na ich charakter. Taki tryb postępowania daje stosunkowo czytelny obraz rozdziałów. Aczkolwiek bardziej opisowy niż krytyczny. Doktorantka w sposób poprawny przedstawia poglądy badaczy, którzy wcześniej dociekali podjętej przez nią problemów; raz lepiej, innym razem gorzej starając się określić każde pojęcie, ukazując znaczną różnorodność sposobu pojmowania tych samych terminów, nieśmiało również próbując je syntezować. Te zaś, które jej najbardziej odpowiadają przymierza do stawianych przed sobą zadań, czy to natury teoretycznej, czy też praktycznej. Radzi sobie z tym bardzo dobrze, ponieważ

zanalizowane i zdefiniowane kategorie pojęciowe osadza w dostępnych doniesieniach z własnego osobistego doświadczenia, czy też innych, w tym badań. Tak to powinno się robić, dobierając aparaturę pojęciową do zaplanowanych badań własnych. Niemal wszystkie pojęcia znajdują się w sformułowanych problemach badawczych. Znajdują się również i takie, które ze względu na swoją ogólność lub oczywistość nie powinny być analizowane. Odnoszę wrażenie, że ciekawość naukowa Autorki jest na tyle wielka, na ile duże są jej obawy przed pominięciem czegokolwiek, co dotyczy analizowanej problematyki. Zbyt często stosuje skrzynkową metodę otwierania kolejnych zakresów problemowych, których związki z głównym nurtem analiz są dość luźne, ale, co podkreślam, nie przyczyniają one do jakże częstego w takich sytuacjach powstania wrażenia chaosu. Raczej uwypuklają wiedzę i talent erudycyjny Autorki. W większym tutaj stopniu należało się spodziewać analiz krytycznych i dyskursu z poglądami innych badaczy, by na tej podstawie bardziej samodzielnie uogólniać i formułować własne stanowisko, chociaż każdy z rozdziałów kończy się wnioskami ogólnymi „do badań własnych”.

Tak się rzecz ma, co nazwę pogłębianym analizowaniem literatury przedmiotu, tylko do pewnego momentu, po którym jest już tylko szybkie samoograniczenie się do chociażby, jak mi się wydaje, limitu stron przewidzianego na część teoretyczną. Szczególnie jest to widoczne w przypadku rozdziału pierwszego, stosunkowo trudnego do napisania przez osobę nie posiadającą wykształcenia medycznego i nie śledzącej na bieżąco tego wszystkiego co się „dzieje” w danym zakresie merytorycznym. Doktorantka swoją charakterystykę choroby nowotworowej, wraz z jej składowymi, zakończyła mniej więcej na pierwszej dekadzie XXI wieku, czyli w okresie znaczących przemian jakościowych, selektywnie synchronizujących najnowsze trendy leczenia chorób onkologicznych, co przy permanentnie zachodzących zmianach systemowych i organizacyjnych, nakładało na nią dodatkowy trud kompilowania owych treści z pozostałymi, czyli z działalnością „Amazonek”, z funkcjonującymi systemami wsparcia społecznego, zwłaszcza w warstwie strukturalnej, oraz w aspekcie aktywności twórczej osób doświadczonych chorobą nowotworową. Nie powiem, że niniejsze kwestie, zawarte w trzech pozostałych rozdziałach części teoretycznej, zostały potraktowane nieco powierzchownie, bo tak nie jest. Jest to pełnowymiarowa analiza stanu wiedzy z rzeczonoego zakresu, chociaż nieco „schłodzona” w stosunku do na przykład podstawowej części rozdziału pierwszego, towarzyszącego entuzjazmu pisarskiego, tak w warstwie narracyjnej, jak i bibliograficznej. Uwaga, którą tu poczynię ma jedynie charakter propozycji, i jeśli Autorka zgodzi się z nią, mogłaby w pewnym stopniu wzbogacić pracę. Dlatego też proponuję raz jeszcze przyjrzeć się bibliografii i podjąć trud dotarcia do tych pozycji, które są

cytowane z tzw. drugiej ręki, tudzież pominięte w wykazie bibliograficznym. Są już nowsze prace licznych autorów, niż te, na które powołuje się Doktorantka. Nieskromnie powiem, że na przełomie wieków prowadziłem badania nad wsparciem społecznym osób z niepełnosprawnością, co zaowocowało bardzo obszerną publikacją („Wsparcie społeczne osób z niepełnosprawnością”, Ryki 2002). Powiem tak, praca tutaj recenzowana jest bardzo interesująca i pomimo uwag krytycznych dobra, a nawet bardzo dobra. Szkoda, by brak precyzji i konsekwencji bibliograficznej obniżył jej niewątpliwie wartości.

W rozdziale metodologicznym przedstawione zostały założenia badawcze rozprawy. Przedmiot badań i cele są sformułowane i to one niewątpliwie, zdaniem Autorki, generują problemy badawcze. Nie jest w tym odosobniona, powołując się na takie autorytety metodologiczne w naukach społecznych, jak chociażby profesorowie, Mieczysław Łobocki i Janusz Gnitecki. Pisałem już o tym wielokrotnie, iż w tej kwestii posiadam jednak odwrotne zdanie, że w naukach społecznych, bardziej nawet w liczbie pojedynczej niż mnogiej, na przykład wg Maria Bungego, czy Jerzego Brzezińskiego, struktura procesu badawczego rozpoczyna się od zwerbalizowania problemu naukowego w postaci pytania, następnie zbudowania modelu teoretycznego, dokonania selekcji ważnych czynników, wysunięcia centralnych hipotez, pomocniczych założeń itd. Nie upieram się jednak, a decyzję co do ich modyfikacji pozostawiam do rozstrzygnięcia Doktorantce. Nie do końca również jestem przekonany co do sposobu w jaki Autorka postawiła problemy badawcze, prawidłowości ich sformułowania i możliwości rozwiązania. Poszła zgodnie z linią badań „metody bibliograficznej i metody biograficznej w gromadzeniu i analizie materiału badawczego”. Stąd i moja wątpliwość odnośnie modelu teoretycznego badań i jego empirycznej weryfikacji. Autorka o tym doskonale wie, ponieważ odwołuje się do tych pryncypiów (chociażby str. 5: występowanie stymulatorów i inhibitorów (wg koncepcji twórczości Romana Schultza) oraz wzrostu potraumatycznego (wg Richarda Tedeschiego i Lawrence’a Calhouna)). Pomimo tych uwag (dla mnie ważnych), stwierdzam, iż ogólnie nie ma problemu z rozszyfrowaniem zastosowanego modelu badań. Wskazuje na to przyjęta przez Autora strategia badań, a także tok prowadzonych analiz empirycznych. Już pierwsze akapity dotyczące założeń ontologicznych i epistemologicznych badań ukazują trud pokonywanej drogi i dbałość o to by z niej nie zbroczyć. Tylko dlaczego pojawiają się tego rodzaju wątpliwości?

Dobór technik i narzędzi badawczych, ich opis, tudzież właściwe nazewnictwo, jest zasadny w kontekście zaproponowanego modelu badań. Kryteria doboru osób badanych, zgodnie z którymi przeprowadzono badania są czytelne. Podane liczebności osób są godne podkreślenia, zważywszy na trudności z przeprowadzeniem tego typu badań. No i ten czas

pandemii. Pozostaje tutaj w sposób wyjątkowy pochwalić Doktorantkę za olbrzym trud włożony w pozyskanie tak bogatego materiału faktograficznego, za rzetelność i uczciwość naukową. Ilość problemów przed którymi stanęła jest bowiem parokrotnie większa od standardowo przygotowywanej dysertacji doktorskiej.

Świadomy wybór modelu analitycznego zdeterminował charakter tego przedsięwzięcia badawczego, stąd i jego pokłosem są rozdziały analityczne trzeciej części, których w sumie jest siedem: „Biografie „przedchorobowe” Amazonek i miejsce w nich uczestniczenia w kulturze i aktywności twórczej”; „Biografie Amazonek po zdiagnozowaniu raka piersi i miejsce w nich uczestniczenia w kulturze i aktywności twórczej”; „Różnorodność typologiczna, tematyczna i typograficzna twórczości literackiej Amazonek”; „Obecność twórczości literackiej w systemie biblioteczno-informacyjnym”; „Stowarzyszenie Amazonki w animowaniu aktywności twórczej, edytorstwa i promocji twórczości literackiej – w opinii autorek i liderek”; „Biografie twórcze Amazonek – charakterystyka i typologia”. Są one adekwatnie ustrukturalizowane do postawionych problemów badawczych i liczą aż 312 stron. Autorka wykazała się dużą starannością w tym względzie, w pełni ujawniając swoje kompetencje. Doskonale panuje na zebranych materiałach badawczych. Widać, że wie co robi, jak wykorzystać instrumentarium badawcze do postawionych problemów. Przejrzystość prowadzonych analiz, klarowność języka, którym posługuje się Autorka, sprawia, że lektura tekstu jest nie tylko przystępna, umożliwiającą śledzenie toku rozumowania Badaczki, co jest niesłychanie ważne w paradygmacie badań jakościowych, ale i przyjemna w czytaniu. Opanowanie tak ogromnej liczby danych i nadanie im nowego syntetycznego wymiaru pretendującego do miana prawidła lub mechanizmu działania, to nie tylko umiejętność, ale i swoista wartość naukowa osoby podejmującej się takiego zadania. Tym bardziej, gdy przebijająca się świadomość osobistego zaangażowania w dzieło nie ułatwiało zadania. Wprost przeciwnie. Wiem o tym doskonale z własnego doświadczenia. Doktorantka poradziła sobie z tym profesjonalnie. Nie odcina się od problemu, bo czysto po ludzku nie może, ale każde źródło, fakt, rekord stara się maksymalnie obiektywizować. Każdy rozdział kończy się podsumowaniem. Tak też to odbieram, chociaż nieco brakuje w nich jakże ważnej dozy dyskusji Doktorantki z wcześniejszymi ustaleniami innych badaczy, teoretyków i praktyków. Olbrzymi materiał badawczy naukowo przepracowany, gdzie przeprowadzone analizy jakościowe pozwoliły ukazać swoiste i wspólne wymiary badanych zakresów problemowych. Nie zabrakło mi pogłębionych interpretacji, co traktuję jako wskaźnik dojrzałości naukowej Autorki. No i te fantastyczne mapy, w które to można się w „nieskończoność zanurzać”, nadając im wciąż nowe znaczenia.

W zakończeniu Autorka podjęła próbę zajęcia stanowiska wobec postawionych problemów badawczych. Podjęła co prawda nieśmiałą próbę dyskusji swoich wyników z wynikami i poglądami innych badaczy i autorów prac zajmujących się tą problematyką, ale dogłębna znajomość zakresu badanych problemów, w tym, a może nade wszystko własne doświadczenia, w sposób oczywisty przyczyniły się do sformułowania bogatych wniosków, zwłaszcza o charakterze aplikacyjnym. Lektura tej części pracy jest przyjemna w odbiorze. Niekiedy przekracza płynną granicę języka naukowego i popularnonaukowego, ale zbyt dużego rozdźwięku między tym rozdziałem, a wcześniejszym, nie ma.

Dysertacja doktorska Lilianny Kurek jest pod wieloma względami oryginalna, dowodzi znajomości przez Autorkę teorii pedagogiki specjalnej, andragogiki specjalnej, pracy socjalnej i rehabilitacji. Wnosi szereg nowych elementów do naszej dotychczasowej wiedzy z zakresu psychospołecznego funkcjonowania osób z chorobą nowotworową. Spełnia kryteria poprawności, co nie oznacza, że nie należałoby dokonać w niej poprawek i uzupełnień. Doktorantka tym samym posiada umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Uwagi krytyczne mają charakter jedynie doskonalących modyfikacji.

Recenzowaną pracę oceniam pozytywnie i wysoko. Dysertacja odpowiada wymogom stawianym pracom doktorskim, zawartym w art. 13.1 ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym z dnia 14.03.2003 r. wraz z poprawkami, w związku z czym opowiadam się za dopuszczeniem Lilianny Kurek do dalszych etapów postępowania o charakterze awansowym. Wnoszę również o jej wyróżnienie.

